

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 37 (354)

Mierzeszyn, 31 sierpnia 2019 r.

ISSN 2082-0089 Rok 10

Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.



**SŁUŻYŁA BOGU I LUDZIOM:
ŚP. JANINA RYWACKA Z DOMU CIECHANOWICZ
17 stycznia 1930 – 28 sierpnia 2019 roku**





**Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 2019 roku
zmarła**

śp. JANINA RYWACKA

ur. 17 stycznia 1930 roku

Msza święta pogrzebowa odbędzie się w sobotę, 31 sierpnia 2019 roku
o godz. 9.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie.

Różaniec przed Mszą świętą pogrzebową o godz. 8.30.

Pogrzeb po Mszy świętej na cmentarzu w Mierzeszynie.

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ JEJ DAĆ PANIE, A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECHAJ JEJ ŚWIECI
pogrążona w żałobie rodzina





... DZIĘKUJEMY ...

Droga rodzinno, szanowni goście, zebraliśmy się tu dzisiaj aby pożegnać śp. Janinę Rywacką, która odeszła od nas nagle, pozostawiając wielką pustkę u wszystkich, którzy ją znali i kochali.

Kochana mamo, babciu, prababciu, przyjaciółko - Janko.

Byłaś wspaniałą osobą, kobietą, matką, żoną, przyjaciółką, troskliwą babcią i prababcią. Miałaś 89 lat, gdy nas opuściłaś. W swoim długim życiu zaznałaś wiele szczęścia, jakim było m.in. najpierw troje dzieci, później dziewięcioro wnuków i trzynaścioro prawnuków, w wychowaniu których zawsze i chętnie pomagałaś. Byłaś przez nas wszystkich za to bardzo kochana i szanowana.

Twoje długie życie przyniosło Ci także wiele bólu związanego z utratą najbliższych.

W młodym wieku straciłaś dwoje rodzeństwa. Pochowałaś swoich rodziców, rodzeństwo i swojego ukochanego męża śp. Alfreda, Twojego Fredka, któremu zostałaś wierna aż do własnej śmierci. Później straciłaś syna śp. Jana, którego pieczołliwie nazywałaś Januszek.

Byłaś prawdziwą damą i idealną panią domu, zawsze elegancką. Pilnowałaś by wszyscy i wszystko w Twoim otoczeniu było schludne i zadbane. Byłaś wrażliwa, ale także bezkompromisowa. Zawsze mogłaś liczyć na nasze wsparcie, mimo to byłaś kobietą niezwykle samodzielną i najchętniej sama dzielnie stawiałaś czoło wszystkim przeciwnościom losu, które Cię spotykały. Zawsze byłaś pracowita, pełna energii i wigoru.

Janino, byłaś osobą wyjątkowo szczodłą i gościnną. Znana byłaś ze swojej życzliwości, dobrego serca i niesienia pomocy wszystkim, którzy jej potrzebowali. Swoją opieką otaczałaś wszystkich żyjących, ale nigdy też nie zapominałaś o swoich bliskich, którzy już odeszli z tego świata. Teraz zapewne oni radują się, że ich kochana Janeczka w końcu do nich dołączyła.

Janino dawałaś ludziom miłość i byłaś obdarzana miłością. Odeszłaś od nas w pełni świadoma, spokojnie i w otoczeniu najbliższej rodziny. Długo szykowałaś się do odejścia i życia wiecznego u boku Pana Boga oraz Matki Bożej. Wiemy, że nie zostawiłaś żadnych niedokończonych spraw tutaj na ziemi.

W ostatnich dniach swojego życia śp. Janina mówiła o tym, jak czuła że jej Fredek tęskni i wzywa ją do siebie. W tak trudnej chwili jak ta ukojenie daje nam jedynie świadomość, że jest teraz razem z nim szczęśliwa w niebie i kiedyś wszyscy się tam ponownie spotkamy.

W imieniu pogrążonej w żałobie rodziny pragnę podziękować za przybycie, za wszystkie słowa wsparcia oraz pomoc wszystkim zgromadzonym, w których pamięci śp. Janina pozostanie na zawsze.

DANIEL JARZYŃSKI

Mierzeszyn, 31 sierpnia 2019 roku





Kazanie na Mszy świętej pogrzebowej za śp. Janinę Rywacką, Mierzeszyn, 31 sierpnia 2019 roku

DZIĘKUJEMY JEZUSOWI MIŁOSIERNEMU ZA ŻYCIE ŚP. JANINY RYWACKIEJ

2 Kor 5, 1. 6-10
Lk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a

*„Od najmłodszych lat Jezu ufam Tobie,
choćby zwątpił świat”.*

Droga Rodzino śp. Janiny! Pani Elżbieto [Nowik], pani Heleno [Jarzyńska]!

Drodzy Parafianie, a zwłaszcza Wy z pobliskiego Domachowa!

Bracia i Siostry!

Niech będzie mi wolno uczynić te słowa pięknej pieśni, polskiej pięknej pieśni, która tak często jest śpiewana w naszych kościołach mottem tej naszej godziny, tego naszego zgromadzenia, tej obecności wspólnie razem, by wołać do dobrego i miłosiernego Boga, wołać z wielką ufnością, jako ludzie wiary, jako ci, którzy zaufali Jezusowi Chrystusowi.

Jezu, ufamy Tobie! Wołamy dziś z tej mierzeszyńskiej świątyni i prosimy Cię Jezusie, by słowa tej modlitwy dotarły do serca każdego z nas.

Jezu, ufamy Tobie, dziś kiedy gromadzimy się wokół trumny śp. Janiny Rywackiej z domu Ciechanowicz, kiedy gromadzimy się przede wszystkim na tej Świętej Eucharystii. Ufamy Tobie, kiedy pobożnie rozważamy życie naszej Siostry, która przyszła na ten świat prawie dziewięćdziesiąt lat temu, w piątek, 17 stycznia 1930 roku na Wschodnich Kresach przedwojennej Rzeczypospolitej w Hucie koło Baranowicz. Jej ojciec to: Antoni jr. Ciechanowicz (syn Antoniego sr. i Marii z domu Pawłowskiej) urodzony 6 stycznia 1885 roku w Olchówce koło Baranowicz. Ojciec Antoni jr. Ciechanowicz przyjął sakrament Chrztu świętego w Parafii Przemienienia Pańskiego w Nowej Myszy (to wieś w obwodzie brzeskim, w rejonie baranowickim). Mama śp. Janiny to: Katarzyna z domu Owsa (urodzona w 1895 roku). Należałoby wymienić także rodzeństwo śp. Janiny: Anna (ur. 1918), Stanisław (1924), Bronisława (1933), Kazimierz (1936), Maria (1939).

Moi Drodzy!

Stajemy z ufnością wobec Tej skromnej niewiasty, którą Bóg powołał do Siebie w ostatnią środę, 28 sierpnia [2019 roku]. A nade wszystko stajemy wokół trumny Tej, która była wierną

Córka Kościoła Katolickiego. Z Jej ust, tak często wydostawały się te słowa, płynęła ta modlitwa „Jezu, Tobie ufam!”.

Dzisiaj, w ten sobotni poranek [31 sierpnia 2019 roku] stajemy tu, na Mszy świętej wokół trumny i chcemy Jej towarzyszyć na tej ostatniej drodze. Dla wielu z nas ten moment, ta chwila jest trudna a może nawet bardzo trudna. Bo jeszcze w uszach naszych brzmi Jej piękny głos, bo jeszcze tak niedawno, na naszych oczach stała pośród nas. W naszych oczach stoi Jej szczupła sylwetka, z twarzą zawsze uśmiechniętą. Osoba zawsze zadbana, wyglądająca tak „uroczyście” – podobnie jak Jej schludne i zawsze czyste mieszkanie. Wzór dla nas wszystkich!

Moi Drodzy!

Jeszcze tak niedawno mogliśmy się spotkać, zupełnie w innej sytuacji, mogliśmy razem cieszyć się Jej obecnością, codziennością, Jej życiem ziemskim i mogliśmy razem rozmawiać o tylu różnych sprawach. Ale przyszedł moment, że za wolą Pana Boga Jej pielgrzymka ziemską zakończyła się. Dlatego dziś patrzymy na tę trumnę, patrzymy z ogromnym żalem, z ogromnym bólem i tęsknotą. Ale tak to ma być, bo przecież jesteśmy ludźmi i nie sposób inaczej podchodzić do tak trudnego momentu pożegnania. Tak to ma być, bo cierpienie będzie nam towarzyszyć, i smutek, i żal. Ale przez to cierpienie, przewija się wezwanie Jezusa, to modlitewne wezwanie, które jest naszą myślą przewodnią: Jezusie, ufam Tobie!

Dzisiaj przychodzimy do kościoła, by zatrzymać się na tę końcową stację ludzkiego pielgrzymowania. To właśnie tu przychodzimy dzisiaj, by zatrzymać się jeszcze raz przy śp. Janinie Rywackiej, by popatrzeć na to wszystko, co pozostawiła i towarzyszyć Jej i powierzyć Ją dobremu i miłosiernemu Bogu, bo komuż mamy Ją powierzać?

Jak już wspomniałem śp. Janina Ciechanowicz urodziła się 17 stycznia w Hucie, w przedwojennym powiecie Baranowicze. Ochrzczona została dokładnie miesiąc później, w poniedziałek, 17 lutego 1930 roku w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w miejscowości Nowosady. A więc dwa kościoły Najświętszego Serca Pana Jezusa są pobożną kłamrą Jej życia: Nowosady i Mierzeszyn! Czy to zbieg okoliczności? Piękne dzieciństwo śp. Janiny. Ale niebawem II wojna światowa. Znamy dobrze tę tragiczną kartę historii! Czasy powojenne. Przeprowadzka rodziny Ciechanowiczów do miejscowości Miłów koło Przywidza (obecnie





Miłowo), do Parafii św. Bartłomieja Apostoła. Dnia 10 kwietnia 1950 roku zawarła świąty sakrament małżeństwa z Alfredem Rywackim. Małżeństwo pobłogosławił w kościele św. Bartłomieja Apostoła proboszcz, ks. Henryk Serwiński. Zresztą tego dnia (10 kwietnia 1950 roku), proboszcz mierzeszyński pobłogosławił aż siedem par małżeńskich!

Jak wiemy, śp. Alfred urodził się 15 stycznia 1928 roku w Syberii (miejscowość w połowie drogi między Rypinem a Żurominem). Syn Jana i Reginy z domu Jaroszyńskiej. Został ochrzczony 19 lutego 1928 roku w Parafii św. Józefa w Syberii. Szczęśliwe małżeństwo! Odszedł do Domu Ojca dwadzieścia osiem lat temu: 28 lipca 1991 roku. Państwo Rywaccy przeżyli razem 41 lat w małżeństwie; mieli troje dzieci. Z gorącą modlitwą wspominamy dziś śp. syna Jana (urodzonego 18 marca 1951 roku), który odszedł od nas dwanaście lat temu: 21 lipca 2007 roku po ciężkiej chorobie nowotworowej. Szacunek dla pani Grażyny, dla Sławka i Krzyśka! Witam córki śp. Janiny i Alfreda: panią Elżbietę Reginę Nowik (ur. 11 stycznia 1953) i panią Helenę Jarzyńską (ur. 7 listopada 1957). Śp. Janina cieszyła się z dziewięciorga wnuków i trzynaściorga prawnuków. Bardzo serdecznie Was wszystkich pozdrawiam!

Moi Drodzy, chcemy w tej świątyni z ufnością modlić się, wołać do Pana Boga: „*Boże w Tobie mamy nadzieję. I w takich trudnych chwilach chcemy być, chcemy Ci to powierzyć*”, ale jednocześnie chcemy otworzyć się na słowo, które sam Bóg do nas kieruje z Ewangelii Świętej, z Dobrej Nowiny, którą nam pozostawił.

A dziś, moi Drodzy usłyszeliśmy jeden z najpiękniejszych fragmentów Ewangelii Świętej, fragment, który pokazuje człowiekowi, że warto być przy Jezusie i warto przy nim kroczyć. Bo oto widzimy, że Jezus na Wzgórzu Golgoty zamknął oczy, oddał ostatnie tchnienie. To ziemia się zatrzęsała i ogarnęła Ziemię całą mrok. To wrogowie z Golgoty szli z uśmiechem, że zwyciężyli i wracali z tryumfem. A tymczasem ostatnie słowa Ewangelii, tego fragmentu Ewangelii mówią, że ponad tym wszystkim zabrzmiał cichy, ale stanowczy głos aniołów, nie ma Go tu – zmartwychwstał! Dlaczego szukacie żywych wśród umarłych?! Nie ma Go tu ... Zmartwychwstał! (zob. Łk 23, 44-46. 50. 52-53; 24, 1-6a).

Ten grób pozostał pusty na wieki. A to co miało być zwycięstwem nad Jezusem, krzyż, który był symbolem hańby, stał się znakiem zwycięstwa, znakiem ogromnej radości, tryumfu, Bożego tryumfu. I dlatego ten krzyż widnieje na

Golgocie pusty. I dlatego ten krzyż widnieje na każdej katolickiej świątyni. I dlatego ten krzyż przyczepiamy do trumny na ostatnią drogę, a i na czele z tym krzyżem idziemy do miejsca wiecznego spoczynku. Bo to właśnie ten krzyż i ta nadzieja, która popłynęła z Dobrej Nowiny daje nam chrześcijanom nadzieję, daje nam moc, byśmy mieli siłę w sobie, przez łą, cierpienie, czasem w ogromnym bólu wołać „*Jezu, ufam Tobie! Ty mnie poprowadź!*”. Byśmy mieli w sobie siłę do poniesienia, tego czasem trudnego krzyża, byśmy w sobie mieli nadzieję, nadzieję, której nikt nam oprócz Chrystusa dać nie może, by w końcu od Chrystusa i od tego krzyża umocnić swoją wiarę. I to właśnie ta wiara, ta wiara karze nam dzisiaj patrzeć dalej niż ludzki wzrok sięga, sięgać wyżej niż rozum ludzki jest w stanie zrozumieć, karze nam usłyszeć to czego największy mędrzec tego świata nie jest w stanie, nie może nam przekazać. Ta właśnie wiara każe nam przyjść do świątyni, stanąć wokół trumny naszej Siostry, śp. Janiny, i może przez łą, ale z wielką nadzieją wołać do dobrego Boga.

Święty Paweł dodaje nam piękną myśl, kiedy mówi o wiecznym mieszkaniu, o domu, który jest niezniszczalny, o domu, który Bóg przygotował każdemu człowiekowi (zob. 2 Kor 5, 1.6-10).

Prosimy Cię dobry Boże, byś to mieszkanie i ten dom ofiarował dziś śp. Janinie Rywackiej, byś ofiarował Jej i dał Jej cieszyć się tym mieszkaniem, które zostało Jej od wieków przygotowane.

Bracia i Siostry!

Potrzeba modlitwy! Każdy z nas potrzebuje modlitwy, bo nie ma ludzi tu na ziemi bezgrzesznych. Potrzeba więc tej wspólnej modlitwy i tych Mszy świętych, które płyną z naszego wspólnego wołania w jedności Kościoła.

Potrzeba i tę modlitwę dziś zanieść do Miłosiernego Jezusa. Chcemy złożyć na ołtarzu dar życia naszej Siostry. Chcemy złożyć to wszystko, co było piękne, wartościowe i dobre, bo to zabierze na tamten świat. Chcemy to złożyć z wielką ufnością. Nie da się wszystkiego powiedzieć, bo język nie da rady i czas nie pozwala, a Bóg to wie. Ale chcemy tu Chrystusowi złożyć na ołtarzu to wszystko co przeżyła podczas swojego długiego, pięknego życia.

Wychowana w duchu religijnym, w duchu chrześcijańskim w polskiej, dobrej rodzinie. Nigdy tego ducha chrześcijańskiego nie





zdradziła. Nigdy nie zdradziła tego ducha, z którym rodzice wysłali Ją w świat. Była wierna do końca swego życia. Świadectwem tego było Jej wierne kroczenie, i to co Jej towarzyszyło, a więc Msza święta. Nie było takiej niedzieli, żeby w tym dniu nie znalazła się w świątyni, by oddać cześć Bogu, by Jemu powierzyć to, co robiła, to co myślała, to co zawierzała i tych, z którymi była.

Była wierna temu, co było ważne, w co wierzyła i temu dawała świadectwo swoim postępowaniem. I dane Jej było w ostatnich latach przyjmować Komunię świętą w swoim mieszkaniu, gdy czuła się nie najlepiej. Zawsze miała przy sobie różaniec i jakże często te dziesiątki różańca odmawiała, kiedy była sama w domowym zaciszu domachowskiej wioski. Jak spotykała się ze mną przez te lata zawsze żywo zainteresowana była tym, co działo się w parafii, w kościołach mierzesyńskich. Zawsze gospodarskim okiem była gotowa pomóc, uśmiechnąć się, doradzić, zapytać. Sprawy naszych kościołów były jej bardzo bliskie, a i sprawy tego wielkiego Kościoła Powszechnego, o które się troszczyła.

Moi Drodzy!

Troska naszej Siostry, o swoje dzieci, o wnuki, prawnuki... Cieszyła się każdym ich sukcesem,

tym wszystkim, co było dla nich zwycięstwem, a martwiła się tym, co ich niepokoiło. Nigdy nie było takiej sytuacji, żeby nie wiedziała co dzieje się u Jej dzieci. Często dzieliła się ze mną sprawami swej rodziny. Kiedy pytałem, co tam słyhać, zawsze miała bardzo wiele do powiedzenia, bo żyła miłością do nich! Malbork, Lipusz...

Nasze pierwsze spotkanie przed blisko dziesięciu laty, kiedy byłem na kołędzie – wtedy, i zawsze wielka gościnność, przygotowany poczęstunek, ale i nieustanny, niesamowity uśmiech do człowieka!

Bracia i Siostry!

Odejście naszej Siostry było takie nagle... Kto by się z nas spodziewał, że już dojdzie do tego dnia? Niemal do końca swoich dni była taka żywotna...

Dziś prosimy Cię Dobry Jezu, przyjmij Ją do swojego Królestwa. Daj Jej wieczną radość, a my wszyscy z ufnością wołamy: Jezu, ufam Tobie! Amen.

ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI

proboszcz Parafii św. Bartłomieja Apostoła
w Mierzeszynie

Mierzyszyn, 31 sierpnia 2019 roku





z rodzinnego albumu ...



Katarzyna Ciechanowicz z domu Owsa (mama Janiny Rywackiej).



Państwo Janina i Alfred Rywaccy (początek lat pięćdziesiątych XX wieku).



Od lewej: Janina Rywacka, jej syn Jan Rywacki, córka Elżbieta Rywacka (Nowik), Józef Rywacki (brat Alfreda) oraz Alfred Rywacki (mąż Janiny).



Pani Janina Rywacka ze swoim kochanym wnuczką Danielem Jarzyńskim (Wielkanoc 2019 roku).





Cmentarz parafialny w Mierzeszynie, 31 sierpnia 2019 roku. Pogrzeb śp. Janiny Rywackiej. Na fotografiach widoczna rodzina Zmarłej. Przemówienie pożegnalne wygłasza wnuk śp. Janiny Rywackiej, pan podporucznik Daniel Jarzyński.



STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.parafia.i3k.pl

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL3483350003030324372000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie**

**U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzezińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzczyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.**